Nr. 37. Kraków, Niedziela 15 Lutego 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu. Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Episkopat austryacki w sprawie wyborów.

W zeszłą niedzielę jeszcze odczytano z kazalnic we wszystkich kościołach w Austryi list pasterski, podpisany przez wszystkich biskupów i arcybiskupów Przedlitawii, zarówno łacińskiego, jak grecko i ormiańsko unickiego obrządku W liście tym zwraca się episkopat austryacki do wiernych swych, jako wyborców, a przedstawwszy im doniosłość chwili, w której odbywają się obecnie wybory do Rady państwa, daje wskazówki, jakich kandydatów darzyć mają, jako katolicy, swojem zaufaniem.

List pasterki ma charakter polityczny, zastosowany do potrzeb chwili, — zawiera nawet kilka zwrotów, na które zgodziéby się mogło, każde niemal stronnictwo w Austryi. Nawet opozycyjne, liberalne stronnictwa traktowane są w „liście“ z wielką oględnością i spokojem, — co wraz z tendencyą, zwróconą przeciw zawiści narodowej, wywołało wcale przychylną ocenę „listu“ w liberalnej prasie wiedeńskiej. Z dążności, popieranych dotąd przez klub klerykalny, uwydatniono jedynie w sposób wyrazisty postulaty duchowieństwa co do szkoły wyznaniowej; dalsze żądania, objęte politycznym programem „listu“, trzymane są w tonie dość umiarkowanym, a nawet przpominają treścią swą niektóre punkta programu „zjednoczonej lewicy niemieckiej“ — wyrażonego w jej znanej „odezwie wyborczej“.

Nie potrzebujemy dodawać, że cały „list“ zdąża ku podniesieniu uczuć lojalności wobec korony i jedności państwa.

Po krókim wstępie, znajdujemy w „liście pasterskim“ następujący ustęp:

„Jeżeli przeto istnieją i uchwalane zostają prawa, które się wam nie podobają, samym sobie, a nie innym to wyrzucajcie; wyście winni, żeście do Rady państwa takich posłów wysłali, którzy wbrew waszym życzeniom i zapatrywaniom postąpili. Wiedzieliście o tem niezawodnie, a przynajmniej mogliście wiedzieć.

„Nadto ustawodawstwo jest bądź co bądź tylko dziełem ludzkiem, błędom i niedoskonałościom ludzkim podległe, które mogą i winny być naprawiane, musi przeto jak każde ludzkie urządzenie stosować się do potrzeb czasu i liczyć się ze zmieniającemi się stosunkami. Jest to tak konieczne, że inaczej nie spełniłoby ono swego zadania. Nie może stać na miejscu, winno się rozszerzać, udoskonalać, kiedy tylko i w czem okaże się tego potrzeba. Czyż teraz właśnie nie zachodzi taki przypadek? czy przyszła Rada państwa nie ma przed sobą licznych a ciężkich zadań? czyż nie ma wielu ważnych, głęboko w życie tak obywatelskie jak kościelne wnikających kwestyj, które na ustawodawcze uregulewanie oczekują?“

Co do ustroju państwa oświadcza „list pasterski“:

„Dalszą trudnością w państwowem naszem życiu jest różnorodność interesów ludów w skład Austryi wchodzących; jest to nadto kwestyą życia państwa! Niezawodnie, Najmilsi w Panu, z Bożego to planu pochodzi ta różnica między narodami pod względem języka, zwyczajów i obyczajów, a zapasy między niemi winny jedynie do rozwoju i postępu ludzkości się przyczyniać, całkiem więc usprawiedliwionem jest żądanie, żeby te właściwości narodowe były uszanowane i wzięte pod obronę. Atoli żądanie to wyprzedzić powinno uznanie jedności państwa i warunków egzystencyi wspólnej naszej ojczyzny. Od zgodnego połączenia ludów Austryi, od pełnego ufności wyrównania wzajemnych stosunków, siła i stanowisko w świecie Austryi zależy. Wszystkie też ludy, które Radę państwa obsyłają, winny to uznać i ku temu dążyć, a wspólnie nad tem radzić, jakich jąć się środków, któreby do wielkości, potęgi i dobra państwa przyczynić się mogły. To jest zadaniem waszych posłów.“

W dalszym ciągu użala się episkopat austryacki, że ustawodawstwo państwowe przybrało charakter „przeciwny prawom katolickiego kościoła“, po czem oświadcza:

„Niedawno dopiero podaliśmy do waszej wiadomości Najmilsi w Panu, cośmy w jednej z najważniejszych spraw kościelnych t. j. w kwestyi szkolnej — niestety! dotąd bez skutku uczynili. Przypomnieć wam chcemy dlatego jeszcze raz pokrótce, na jakie to braki użalamy się w naszem szkolnem prawodawstwie. Religia św. nie jest podstawą i kierowniczą regułą naszej teraźniejszej szkoły ludowej, lecz jest tylko jednym z wielu przedmiotów nauki, nieposiadającym nadto dostatecznej liczby godzin. Religia jest w tejże szkole do tak drobnej ilości religijnych ćwiczeń ograniczoną, że ciepłego uczucia religijnego w sercu dzieci obudzić nie może. Inne przedmioty naukowe są zupełnie z pod wpływu religii wyzwolone, a częstokroć tak bywają wykładane, że względem religii i katolickiemu wychowaniu wrogo występują. Nadzór nad szkolnictwem i wpływ kościołowi odjęty, nie bez przeszkód i trudności nawet może on w wielu krajach wykonywać nadzór nad nauką religii i ćwiczeniami religijnemi. Na wykształcenie i nadawanie posad nauczycielom, na ich działalność i postępowanie nie ma kościół żadnego wpływu, nie możemy przeto dać wam zupełnej rękojmi, że dzieci wasze w szkołach naszych po katolicku będą wychowane i że pod tym względem wobec Boga i sumienia spokojnymi być możecie.

„Waszym, Naszym jest obowiązkiem dążyć do tego bezprzestannie, aby braki te usunięto, a tak szkołę ludową na nowo urządzono, iżbyście pewnymi byli, że dzieci wasze po katolicku wychowane będą. Podobnie jak dług, którego na razie spłacić nie możemy, zawsze na nas ciąży i spłacić go trzeba, tak i ten obowiązek starania się o przywrócenie charakteru katolickiego szkole ciążyć na nas nie przestanie, dopóki staranie nasze pomyślnego nie osiągnie skutku. My Biskupi walczymy o to od 20 już lat; jeżeli przeto smutne skutki dzisiejszych urządzeń szkolnych dalej trwać będą i coraz większe rozmiary przybierać i chrześcijańskiego ducha w ludzie tępić, nie będziecie mogli, Najmilsi w Panu, Nam zarzucać, żeśmy milczeli i grożącego niebezpieczeństwa nie ukazywali. Wy atoli nie będziecie bez winy, żeście nie uczynili tego, co do was należało, żeście z waszych praw konstytucyą wam zastrzeżonych, sumiennego użytku nie zrobili i do Rady państwa takich mężów nie wysłali, którzyby rządowi dobrą byli radę dali i prawdziwą drogę wskazali.“

Żąda tedy episkopat, aby wybierano posłami dobrych katolików, dobrych patryotów austryackich (*treue, oesterreichisch gesinnte Männer*).

„Kościół katolicki — oświadcza list — uznaje odrębność każdego narodu jako urządzenie Boskiej Opatrzności i żadnemu praw jego nie odmawia. Żadnemu narodowi nie nadaje uprzywilejowanego jakiegoś stanowiska, żadnemu też nie jest wrogim. potępia jednak i odrzuca pogańskie rozbraty i odosobnianie się ludów. Kościół poważa i czci miłość i przywiązanie do swej narodowości; czci i poważa język, prawa i odrębne właściwości każdego narodu, nie pochwala natomiast wcale, jeżeli ta miłość i przywiązanie posuwa się aż do wyrządzania niesprawiedliwości i krzywdy prawom innych, do fanatycznej nienawiści każdej odrębnej właściwości drugich. Jednem słowem według zasad katolickiego Kościoła nigdy miłość własnego narodu nie ma być przeciwną miłości bliźnich i bratniej, nigdy wyradzać się w pogańską nienawiść rasową. Tak, Najmilsi w Panu, naszych to właśnie czasów wybitnem znamieniem, że w tym samym stopniu, jak świat dzisiejszy od zasad chrześciańskich się oddala rośnie ta pogańska nienawiść narodowości, a najgłośniejszymi apostołami tej nienawiści są ci, którzy się z chrześciańską wiarą i chrześciańskiem życiem rozwiedli.

„Nie, Najmilsi w Panu, wierny katolik nie zgodzi się nigdy na dokuczanie ludom tegoż samego państwa, tylko w wyższem zjednoczeniu katolickiej wiary i interesów katolickich szukać będzie i znajdzie niezawodnie szczęśliwe rozwiązanie sprzecznych interesów narodowych. Takie zaś rozwiązanie będzie szczęściem dla państwa i spełnieniem najgorętszych życzeń naszego Najmiłościwszego monarchy“.

List pasterski kończy się następującem wezwaniem:

„Wybierajcież więc najmilsi w Panu według tych skazówek, słuchajcie pasterzy waszych duchownych, którzy nie tylko sami pamiętni będą na swe obowiązki obywatelskie, ale nie mniej i was pouczą, jak macie oddać Bogu, co jest Bożego, a cesarzowi co jest cesarskiego.

„Jak jednak ostatecznie wybierać będziecie, z jakimi przeciwnikami przy wykonaniu prawa waszego wyborczego zmierzyć się będziecie musieli. o jednym jeszcze nie zapominajcie, t. j. szanujcie przekonanie przeciwników, a przy swojem wytrwale stójcie! Nie podejrzywajcie zamiarów innych i unikajcie wszystkiego, coby spokój społeczny, obywatelski, narodowy lub religijny zakłócić mogło.

„A więc najmilsi w Panu, jeżeli chcecie, by planom i zamiarom ludzi przewrotu dobrem socyalnem ustawodawstwem skuteczną położono tamę; jeżeli chcecie, by między ludami tego państwa. zapanowało i utrwaliło się wzajemne poszanowanie praw każdego, a wszystkie pracowały z ufnością nad wspólnem dobrem państwa; jeżeli chcecie, żeby propaganda niewiary, paraliżująca działanie św. waszego Kościoła, nie postępowała dalej, a szkoła nie była rozsadnikiem religijnej obojętności, to wybierajcie na posłów ludzi, którzy są stanowczo, z przekonania katolikami i wiernymi swomu przekonaniu“.

Pomiędzy brzmieniem tego „listu“ — a tem, jakie mu nadał ks. biskup krakowski w „liście“ przeznaczonem dla swej dyecezyi, zachodzą gdzieniegdzie dość ważne różnice.

Wybory do Rady państwa.

***Kraków**, 14 lutego.*

Pierwsze przedwyborcze zgromadzenie wyborców miasta Krakowa celem wybrania komitetu przedwyborczego miejskiego, odbędzie się we czwartek 19 lutego b. r. w sali redutowej o godzinie 5 popołudniu.

Tarnów, 13 lutego, Na wezwanie p. Adolfa Dobrzyńskiego prezesa tarnowskiej Rady powiatowej zgromadziło się około 150 włościan prawie wszyscy członkowie tarnowskiej Rady powiatowej i około 30 osób przeważnie księży i mieszczan w sali stywarzyszenia Gwiazdy, a to celem utworzenia komitetu przedwyborczego i omówienia sprawy wyboru posła z mniejszej własności do Rady państwa. Przewodniczący p. A. D w krótkich słowach zaznaczył cel zebrania, wyjaśnił, jakiego posła do Rady państwa wybierać należy, a w końcu przemówienia rzekł, iż za naj odpowiedniejszego i jedynego kandydata uważa dotychczasowego posła ks. dr. Adama Kopycińskiego, co zgromadzenie serdecznemi oklaskami przyjęło.

Po przemówieniu prezesa wstąpił na trybunę ks. dr. Adam Kopyciński i zdał sprawę ze swoich czynności poselskich, przechodząc po szczególe zdobycze naszych posłów w Wiedniu, w ogóle jakoteż sprawy przez niego samego zainicyowane. Mowy tej wysłuchali zgromadzeni ze skupieniem i ku końcowi burzą oklasków podziękował ogół księdzu posłowi. Na wniosek dra Jana Mikucińskiego uchwaliło zgromadzenie wyborców jednogłośnie votum zaufania swemu dotychczasowemu posłowi, jakoteż podziękę za jego czynność, a zarazem prośbę, aby i nadal zechciał posłować z tutejszego okręgu.

Na zgromadzeniu tem zapadły następujące uchwały:

I. Jednogłośnie uchwalono przyjąć kandydaturę ks. dra Adama Kopycińskiego jako jedyną i przeprowadzić wybór tegoż.

II. Uchwalono uznać prezydyum Rady powiatowej jako komitet ścislejszy, polecić temuż przybranie sobie kilkunastu członków wyborców i poruczyć temuż dalszą akcyę wyborczą.

III. Uchwalono w celu porozumienia się z wyborcami powiatu pilzneńskiego i dąbrowskiego wysłać na zgromadzenie przedwyborcze delegatów, a to do Pilzna p. Jana Tyrkę włościanina z Poremby, a do Dąbrowy p. Michała Brońca włościanina z Tarnowca.

Przemyśl, 12 lutego. Komitet przedwyborczy miasta Przemyśla zaprasza kandydatów, ktòrzyby o mandat poselski do Rady państwa z miast Przemyśl-Gródek ubiegać się chcieli, aby kandydaturę swoją do dnia 19 b. m. u przewodniczącego komitetu zgłosili, a na walnem zgromadzeniu wyborców, które się odbędzie dnia 22 lutego b. r. o godzinie 3 po południu w sali ratuszowej — osobiście swoje wyznanie polityczne złożyli.

Za komitet przedwyborczy:

Ignacy Frankowski zastępca przewodniczącego. *dr. Aleks. Dworski* przewodniczący.

Przemyśl, 11 lutego. Wystąpienie kandydatury Kolischera w Gródku narobiło złej krwi w Przemyślu. Na zgromadzeniu tamtejszem 9 b. m. dano wyraz oburzeniu, iż Gródek chce narzucać kandydatury. Między innemi obywatel Jarolim dosadnie i obrazowo charakteryzuje stosunki w Gródku, gdzie wyborców do urny prowadzi... pieniądz. Ganił opieszałość wyborców katolickich, jakiej dowiodło pierwsze zgromadzenie przedwyborcze, gdzie z miasta liczącego 36.000 mieszkańców jawiło się tylko 94 wyborców i radził, aby nie próbować żadnych ugód z Gródkiem, tylko wybrać swego, bez względu jakim on jest, byle tylko był uczciwym i gdyby tego wymagała potrzeba, a wybraniac nie był majętnym, poprzeć go w Wiedniu funduszem miejskim, gdyż hańbą jest dla Przemyśla mieć zawsze cudzych i narzuconych ludzi posłami w Wiedniu. Mowca sprzeciwiał się wysłaniu delegatów do Gródka. Zgromadzenie uchwaliło wezwać kandydatów, aby się zgłosili i stanęli przed wyborcami.

Do ściślejszego komitetu z 11 członków wybrano Amorta, Baumfelda, Gansa Majera, Jaworskiego Wład., Piątkiewicza (dyr.), dr. Misińskiego, M. Ritterschilda, dr. Smutnego, Monnego, Majerskiego i ks. Drozda. (*Kuryer Lwowski*).

Turka, 12 lutego. Komitet przedwyborczy powiatu Turka donosi nam co następuje:

Wskutek wezwania centralnego komitetu ks. Mikuś, proboszcz rz. kat. zwołał przedwyborcze zgromadzenie na dzień 4 lutego b. r. Toż zgromadzenie uchwaliło głosować za posłem demokratą, ktòryby przyrzekł postępować w Radzie państwa w myśl programu klubu lewicy sejmowej.

Celem zaś porozumienia się z komitetami innych powiatów toż zgromadzenie wybrało ściślejszy komitet, składający się z 9 członków, a mianowicie p. p. Osuchowskiego, Brysiewicza, Głażewskiego, Grabowskiego, Ławrowskiego, Kłosowskiego, Massalskiego, Mikusia i Schächtera. Wszelkie zatem interesa, dotyczące tych wyborów, prowadzi powyższy komitet, który odbył już 3 posiedzenia i wydelegował na zjazd w Samborze trzech swoich członków, a mianowicie pp. Osuchowskiego, Massalskiego i Brysiewicza na dzień 12 lutego, gdzie wspólnie z delegatami ze Sambora, Starego Miasta i Rudek mają się naradzić co do osoby kandydata.

Jaworów, 12 lutego. Do szanownych wyborców do Rady państwa z okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów. W celu porozumienia się w sprawie wyboru posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów, mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców do sali Rady powiatowej w Jaworowie na wtorek 24 lutego b. r. przed południem.

Jan hr. Szeptycki, Władysław ks. Sapieha, Stanisław hr. Stadnicki.

Ruski ruch wyborczy. Redaktor w Wiedniu wychodzącej *Ruskiej Prawdy*, Hryhory Kupczanko, znany moskalofil, chce Rusinów bukowińskich znowu uszczęśliwić swoją kandydaturę na posła do Rady państwa, mając zapewnione poparcie *Czerwonej Rusi, Słowa*, i *Russkoj Rady*. Nie ma jednak, jak się zdaje, odwagi stanąć osobiście przed wyborcami, albo, co także możliwe, żałując pieniędzy na drogę do Czerniowiec, pisze do wyborców ruskich w Kocmaniu, że sprawy jego wydawnictwa nie pozwalają mu osobiście stanąć przed nimi, ale gdyby został wybrany, natenczas przyjdzie pozabierać od nich żądania do Rady państwa i do cesarza.(!) Prawdopodobnie jednak Rusini bukowińscy nie dadzą się chwycić na tak liche plewy i wybiorą z pośród siebie takiego męża, który zna ich potrzeby, wśród nich żyje i interesów Rusi na Bukowinie potrafi bronić energicznie i skutecznie.

Gadania *Czerwonej Rusi*, że *Russkaja Prawda* ma wielką sympatyę wśród włościan bukowińskich, uważamy za bajkę. Dr. Mikołaj Antoniewicz, *prowodyr* moskalofilski, nie ma jakoś szans powodzenia dla swej kandydatury. Organ moskalofilski dziwi się, że takiego człowieka, który tyle nagadał się o lojalności dla dynastyi i państwa, nikt nie popiera i nikt na tej jego lojalności poznać się nie chce. Na dowód, że Antoniewicz żywi jak najszczersze zamiary względem monarchii austryackiej przytacza *Czerwona Ruś*, mowę jego, jaką wypowiedział w czasie zeszłorocznej sesyi sejmowej, w której rzeczywiście dużo mówił na temat o przychylności i życzliwości, jaką się zawsze odznaczał naród *russki* względem Austryi.

To tylko nieszczęście, że nikt Antoniewiczowi nie chciał i nie chce wierzyć. Dotychczasowa akcya wyborcza w obozie ruskim wykazuje prawie nieustanne porażki, jakie ponoszą moskalifile. Właśnie nowym tego dowodem jest wiec buczacki, który obradował dnia 10 b. m. w Buczaczu pod przewodnictwem księdza Lewickiego. W wiecu wzięło udział bardzo wielu włościan i mieszczan ruskich i postawiono kandydaturę księdza Haluszczyńskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Lwów**, 13 lutego.*

(*Towarzystwo prawnicze lwowskie. — Robotnik polski*).

(*Z.*) Skrzętne, ruchliwe i dobrze prosperujące Towarzystwo prawnicze lwowskie urządza (w niedzielę dnia 15 b. m.) doroczne walne zgromadzenie swych członków.

Godło paragrafu, pod jakiem ono pracuje, ma

Ani kawałeczka.

OBRAZEK

przez

Elizę Orzeszkową.

Wczoraj zaledwie przyjechali z miasta do wynajętego na parę miesięcy wiejskiego domu i nie nacieszyli się rozłogami błękitu, zieleni i ciszy, które napełniły ich oczy, śpiewały w sercach, falą zapomnienia okryły troski i smutki. Nie należeli do tych, dla których miasto płonie wieczną iluminacyą i tańczy wiecznego walca, ale do tych, których czoła okrywa ono znojem pracy, a pierś napełnia tęsknotą ku sferom wyższym i czystszym, niż najwyższe i najdrogocenniejszym kryształem świecące okna pałaców. Nie mieszkali w pałacu, a jeżeli o jakimkolwiek marzyli, to tylko o takim, w jakim znaleźli się teraz. Jedni z nich napili się już dużo gorzkiego życia, inni zaledwie przedsmak jego na podniebieniu czuli, lecz gdy wczoraj, z gardłem i słuchem, pełnemi miejskiej wrzawy i kurzawy, padli pod gwiazdami na zroszoną trawę, drudzy zarówno jak pierwsi długo milczeli, aż tym szeptem, który jest najnamiętniejszym z krzyków, zawołali:

— Piękna ziemio!

Mówiąc to, nie myśleli tylko o ciemnej lub żółtej grudzie, na której ciała ich spoczywały, ale o wszystkiem, czemu jej szpik i soki użyczają życia, co z niej wysoko lub nizko wyrasta, a po niej chodzi lub pełza, co nad nią świeci, szumi i śpiewa, co w niej głęboko spoczywa, — niby na wieki śpi — a jednak wzdycha i przypomina... Na zroszonej trawie, pod gwiazdami leżąc, o tem wszystkiem myśleli, pili wonie kwitnących roślin, które im wieczór czerwcowy w świeżych jak rosa kielichach przynosił, aż ku jednym z pomiędzy nich spłynęły pociecha i cisza, ku innym nadzieja i odwaga, cudne wieszczki, na których łonie zmęczeni życiem odpoczywali, a wstępujący w życie śnili o walce, zwycięztwie i chwale.

Co się tyczy dzieci, bo i te znalazły się tutaj, ich śmiech i szczebiot był tak wesoły, że usłyszawszy go świętojańskie robaczki, obudziły się wszystkie razem i mnóstwem iskier zaświeciły w głogach, a od lipy do wiązów i od wiązów do klonów przelatujące chrząszcze złagodziły brzmienie swojego grubego basu i uprzejmie, przyjaźnie huczały:

— Jak się macie, dziatki! jak się macie! bawcie się wesoło i zdrowo tu, gdzie nam także czas bardzo przyjemnie upływa!

Tak było wczoraj. Dziś, w przedwieczornej porze, gwarną gromadką zbiegli ze wzgórza na rozległą łąkę, i czas jakiś po niej rozsypani, skupili się potem u stóp olszynki, która z łąki, jak z jeziora roztopionych dyamentów, wyrastała. Do jeziora roztopionych dyamentów łąka była podobną dzięki wielkiej, słonecznej tarczy, która samotnie i wspaniale staczając się ku zachodowi, złotym blaskiem przepajała trawy i kwiaty. W gruncie rzeczy, były to bardzo pospolite srebrniki, tysiączniki, koniczyny, lucerny z rozchodnikami splecione, ziemne bluszczyki i mnóstwo innych strzępiastych, gwiaździstych i ząbkowatych maleństw, nad którémi znacznie wyżej wznosiły się bronzowe pióropusze mietlic i srebrne puchy okwitłych sasanek, przytulije bogatemi zwojami opuszczały ku ziemi żółte i biały koronki, a wełnianka rozciągała po niej szlaki śnieżnego atłasu. Olszynka podszyta była krzakami, które jasną zielenią świeciły w głębokich mrokach; chropowate i pokrzywione pnie jej stały złote od słońca, szczygły śpiewały w niej na zabój, świegotały wróble, gwizdały wilgi i szpaki, od zapalczywego ćwierkania aż zanosiły się czeczotki, czasem odzywało się drżące gruchanie gołębi, lub figlarne wołania i śmiechy kukułki napełniały gaj i łąkę, aż ku dalekim skrajom, u których leżał szeroki, złoty, gruszami, wierzbami, topolami ciemno ucentkowany łan żyta.

Dzieci odleciały daleko i opadły na trawę tam, gdzie kępa niazapominajek wydawała się kawałkiem spadłego na ziemię nieba. Młodzi i dorastający ze snopami traw i kwiatów, na wyścigi po drodze zrywanych, obsiadły siwą kobietę, której biały czepiec i ciemna suknia wypukle odrzynały się od złotego pnia olchy; siwy mężczyzna z czołem pooranem, i drugi, dojrzały, silny, legli na wonnem i barwnem posłaniu, twarzami ku niebu. Wtedy, jak dobywające się z pod płaszcza ramiona macierzyńskie, wydobyły się z ziemi i objęły ich jej magnesy. Uczuli się spojonemi z nią tem ogniwem, które płód wszelki łączy z rodzicielskiem łonem i którego sztuczne młoty rozbić nie mogą, bo w nieśmiertelnej pracowni swojej ukuła je natura. Więc ciałami spoili się z ziemią tak silnie, jakby nierozłączną część jej stanowiąc, nigdy już od niej oderwać się nie mieli; lecz w sercu ich, ze wszystkich otaczających rzeczy świeżych i czystych, spłynęła taka świeżość i czystość, że doznali uczucia nowego dzieciństwa. Było im tak, jakby nigdy jeszcze nie grzeszyli, ani cierpieli, ani patrzali na bezbrzeżny smutek świata. Brzemię życia z grzbietów ich zdjęła matka-ziemia, szepcząc: Spocznijcie! Burzliwe jezioro wspomnień z dna ich serc wylało się w ciche morze natury. W pracy na byt codzienny kurczone i wyprężone ich nerwy doświadczyły uczucia ciepłej i wonnej kąpieli; dusze w widoku walki dobrych i złych geniuszów świata więdnące, szeroko odetchnęły chwilowem, ale tak zupełnem, że stopnia niewiedzy sięgającem zapomnieniem o wszystkiem występnem, bolącem i marnem. Takie chwile nie gładzą win i nie goją ran człowieka, lecz na dłużej lub krócej stają u jego boku, jako strażnicy przed pierwszemi i lekarze drugich.

Ale oni o tem nie myśleli teraz; tak wiele i ciągle myśleli kiedyindziej, że teraz przerwało się i umilkło pracowicie w mózgu snujące się pasmo. Nie myśleli nic, tylko czuli; cali byli pogodnem, wielbiącem, ufnem uczuciem.

— Jakbym się wczoraj na świat urodził! — w pół z westchnieniem, w pół ze śmiechem zawołał siwy mężczyzna, a zmarszczki, jakby na zaklęcie, z czoła jego uciekły i w oku zaświecił blask młodości.

— Cha, cha, cha! — śmiechem odpowiedział mu młodszy: — a mnie wstyd tylko, lecz gdyby nie to, latałbym z dziećmi po łące.... jak dziecko!

— Nie wstydź się i tutaj, bylebyś po drodze jakiego drzewa nie przewrócił! — wybuchnął w odpowiedzi srebrny śmiech młodej kobiety.

Dziewczęta na wyścigi wykrzykiwały nazwy roślin, z których układały bukiet i wianki; chłopcy wywoływali z gaju echa, które też tu i owdzie figlarnie głosy ich powtarzały; kobiecie w białym czepku nad uwiędłą twarzą, zebrało się na opowiadanie figlów i swawoli, w dziecinnych latach popełnianych, z czego śmiała się najpierw sama, poczem osiwiałego towarzysza życia, syna, synową, młode córki i starsze wnuki do zapytań, żartów i śmiechu pobudziła. Młodsze wnuki biegły już od krańca łąki ku gajowi, z krzykiem i na wyścigi. Dziesięcioletni chłopak w bluzce i skórzanym pasku pierwszy dopadł rozpostartych mu na spotkanie ramion ojcowskich, a dwie mniejsze dziewczynki w rozswawolone ramiona chwyciły matkę.

(C. d. n.).

snać sporo siły atrakcyjnej, bo Towarzystwo i piękną już pochlubić się może przeszłością i stoi na silnych nogach i nie boi się, jak to bywa u wielu innych podobnych związków, Damoklesowego miecza deficytu.

Dwudzieste drugie z rzędu sprawozdanie roczne mają obecnie członkowie w ręku, a jakkolwiek liczba ich (240) daleką jest od tego, by mogła imponować, to przecie, gdy się zważy ściśle fachowy charakter Towarzystwa, można ją nazwać wcale znaczną. W liczbie owej gromadzi się sam kwiat naszych jurystów, obok wysokie zajmujących stanowisko, także młodzi, dobijający się i stanowiska i uznania na polu naukowem.

Że Towarzystwo bardzo poważnie pojmuje swe zadania, dowodem prace, jakich dokonało.

Pomiędzy innemi na szczególne podniesienie zasługuje kwestya ustalenia terminologii prawniczej polskiej i poprawienie stylu urzędowego, podtrzymywana przez Towarzystwo w stanie aktualności.

Osobna komisya odczytowa urządza peryodyczne pogadanki, odczyty i sesye informacyjne, na których członkowie mają sposobność zaznajamiać się z rezultatami praktyki i postępami nauk prawniczych.

Zebrania towarzyskie, których było n.p. w roku zeszłym cztery, są niejako owem *dulce* obok *utile*, umożliwiają osobiste zbliżenie się i zaznajomienie członków, wymianę myśli i zawiązanie prywatnych stosunków towarzyskich i zawodowych. Towarzystwo posiada bogatą bibliotekę liczącą obecnie 1.071 dzieł w 2.268 tomach, a budżet jego za rok zeszły wykazuje 1.094 złr. przychodu, z czego 37 złr. zaoszczędzono.

Opuścił właśnie prasę pierwszy numer *Robotnika polskiego*, czasopisma poświęconego dla obrony interesów stanu robotniczego. Jako odpowiedzialny redaktor podpisany jest p. Józef Baczyński. W obszernym programie redakcya wyłuszcza swe *credo*, kładąc główny nacisk na to, że robotnicy obok dążenia do poprawy bytu, powinni wytrwale stawiać czoło wszelkim zakusom kosmopolitycznym. Zajmującym jest także ustęp, w którym redakcya określa stanowisko swe wobec robotników ruskich i zaleca uszanowanie zupełne ich odrębności narodowej, a bez względu na to łączenie się z nimi w sprawach, obchodzących ogół robotniczy. Program nie pomija także kwestyi religijnej. Zachowując należną cześć dla wszelkich obrządków i wyznań, nie chce redakcya barwy żadnego z nich nadać sw mu pismu. Jako cel swój najbliższy podnosi pismo stworzenie silnej partyi robotniczej na gruncie ściśle narodowym. W „Przeglądzie spraw społecznych“ wyrażono ubolewanie z powodu, że w ubiegłej kadencyi Rady państwa tak mało wywalczono korzyści robotnikom — i nadzieję, że w przyszłości los sfer pracujących znajdzie lepszych obrońców. W artykule „Nasze stanowisko“ uderza ***Robotnik polski*** na wadliwość ustaw robotniczych stąd wynikającą, że robotnicy nie mogą dostatecznie korzystać z prawa głosowania, a tem samem nie biorą udziału w tworzenin tych ustaw, które skutkiem tego przeważnie na teoryi oparte, w praktyce wiele wykazują braków. W dziale korespondencyj znajdujemy także relacye z Krakowa.

Przegląd polityczuy.

Kraków, 14 lutego.

Ośmielamy się wątpić, czy tak zwani „konserwatywni nasi“, a nazwą tą objął *Czas* większość naszego Sejmu, zgodzą się na program polityczny, jaki im ten dziennik w ostatnim numerze narzuca. Jedynie dla zaznajomienia czytelników naszych z chorobliwemi pomysłami redakcyi *Czasu*, która, — powołana i uprawniona do tego, czy nie, w to nie wchodzimy, — solidaryzując się i z większością sejmową i z większością Koła polskiego, takie w jej imieniu składa oświadczenia:

„Konserwatyści stanowiący trzy czwarte części Izby sejmowej, a mający nie mniej znaczną przewagę w dawnem Kole polskiem w Wiedniu — nowego programu nie potrzebują, ani nowego sztandaru, bo dawnego nie odstępują. Konserwatywna większość nie zaczyna życia publicznego, ale jej zadaniem utrzymać jego ciągłość, konsekwencyę i tradycyę.“

Na innem miejscu twierdzi *Czas*, że „dla naszego kraju jest tylkota jednadroga, jaką kroczyła delegacya polska przez lat trzydzieści.

W dalszym zaś ciągu dowiadujemy się także ciekawej rzeczy, mianowicie że system gabinetu nie uległ zmianie, dopokąd na jego czele stoi hr. Taaffe. Utrzymanie kierunku autonomicznego i dążność umiarkowania znalazły swój wyraz w znanym komentarzu wiedeńskiej Gazety urzędowej.“

Wywody te wieńczy następujący finał:

„Wreszcie delegacya polska zgodnie ze swą tradycyą trzydziestoletnią uznawać będzie w przyszłości jak uznawała dotąd, że konstytucyonalizm w Austryi ma wyjątkowe warunki, które zgodnie z duchem historyi i naturą tego państwa Koronie szersze przyznają atrybucye, niż w innych konstytucyjnych organizacyach. I znów na delegacyę polską nie mogłyby liczyć te stronnictwa, któreby tej zasady i tego faktu nie uznawały.

Jak w programie Sejmu, tak w tradycyi Koła polskiego w Wiedniu na pierwszem miejscu stoi zasada wierności, zaufania i powolności dla Korony.

Z zaboru pruskiego.

Jak gdyby z umysłu dla oświetlenia we właściwy sposób znanego rozporządzenia o rzekomem częściowem zniesieniu banicyi, wznowiono obecnie w pobliżu Torunia dwie sprawy banicyjne. Chodzi o dwie bardzo liczne rodziny: rodzinę robotnika Maryana Bątkowskiego z ośmiorgiem dzieci z Malankowa w powiecie chełmińskim, i o rodzinę Antoniego Winnickiego w powiecie wąbrzeskiem. Obaj od pięciu lat wydaleni, pozostali jednakże w zaborze pruskim; jeden z powodu choroby, drugi z powodu nie załatwienia porozumienia z władzami rosyjskiemi. Jeden z nich nawet ożeniony z poddaną pruską i od 25 lat przebywający w zaborze pruskim. Wydalenie takiej rodziny równa się dla niej zupełnej ruinie majątkowej, złamaniu kilku egzystencyi i skazaniu na nędzę kilkunastu drobnych dzieci. Pomimo wstawiennictwa konsula rosyjskiego, pomimo petycyi podanej do cesarza Wilhelma, władze pruskie zarządziły obecnie egzekucyę wyroku banicyjnego. Niechajże przykład ten otworzy oczy optymistom i przekona robotników polskich z Galicyi i z Królestwa, szukających zarobku w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, że częściowe zniesienie banicyi jest fikcyą, że rząd pruski chce widocznie wytrwać przy zasadach Bismarka i Puttkamera i jedynie zmuszony koniecznością pozostawił władzę dyskrecyonalną naczelnym prezesom co do sprowadzania robotników w interesie ekonomicznym, na czas ograniczony. Rozporządzenie to zmierza do wytworzenia klasy robotników-włóczęgów, którzy będą na łasce i niełasce władz pruskich.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy:

Spółka melioracyjna w Poznaniu przy licznym udziale interesentów w dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. hr. Józefa Mielżyńskiego założoną została.

Ustawy spółki, przez komisyą opracowane, z małemi zmianami przyjęło walne zebranie i wybrało radę nadzorczą z 12 członków, w skład której weszli następujący pp.:

Józef hr. Mielżyński, M. Sczaniecki, J. Niemojowski, ks. radca Kotecki, mecenas Cichowicz, dr. Kusztelan, dr. Hulewicz, T. Pokrzywnicki, G. Raszewski, B. Kościelski, L. Krause i B. Sokolnicki.

Poczem rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybrawszy p. J. hr. Mielżyńskiego przewodniczącym, p. dr. Kusztelana zastępcą przewodniczącego, ks. Koteckiego sekretarzem, p. Cichowicza zastępcą sekretarza.

Następnie powołano do zarządu pp.: Leona Karłowskiego, Józefa Mycielskiego i Stanisława Orłowskiego, którzy urzęda przyjęli z oznajmieniem, iż starać się będą w jak najkrótszym czasie wszelkie formalnoś i prawne w zapisaniu Spółki do rejestru handlowego załatwić i prace około rozwoju ważnej tej instytucyi w bieg wprowadzić.

Rozprawy były nader poważne, a przeświadczenie o ważności i doniosłości tej nowej instytucyi jednomyślne, to też wnosić należy, że „Spółka melioracyjna“ powitaną będzie we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa z radością i będzie miała zapewniony należyty rozwój.

Z parlamentu niemieckiego. Niemcy wobec Anglii i Francyi.

W parlamencie niemieckim wczoraj miała się rozpocząć rozprawa nad projektem do ustawy przemysłowej, wypracowanej na podstawie narad konferencyi o ochronie robotników. W komisyi, która roztrząsała tę ustawę, wniesiono mnóstwo poprawek w obronie przedsiębiorców przeciw zmowom robotników i przeciw socyalno-demokratycznym agitacyom. Z drugiej strony rada związkowa oświadczyła, że nie uwzględni niektórych poprawek, w komisyi uchwalonych. Wszystko składa się na to, że rozprawa nad tą ustawą będzie bardzo ożywioną i uwydatni się w niej stanowisko agrarzystów, kapitalistów i socyalnych demokratów, a przytem okaże się, jak w praktyce wyglądać będzie głośno zapowiedziana reforma na polu społecznem.

Dziennik *Hamb. Nachr.* nie przestaje krytykować ostro teraźniejszego rządu niemieckiego za jego traktat z Anglią o posiadłości kolonialne w Afryce — i twierdzi, że Bismark nigdy nie doradzał takiego traktatu. Na tę krytykę, która wymierzoną jest nietylko przeciw Caprivi'emu, ale i przeciw samemu cesarzowi, bo on wizytami swemi na dworze angielskim starał się złagodzić dawniejsze naprężone stosunki między Niemcami a Anglią, — można zrobić uwagę, że złagodzenie stosunku wzajemnego do Anglii i zawarcie z nią traktatu przyjęte zostało w całych Niemczech z wielkiem zadowoleniem, co jest potępieniem polityki Bismarka, która polegała na podjudzaniu.

Dążenie do złagodzenia naprężonych stosunków ze sąsiadami uwydatnia się także w zastosowaniu do Francyi. Cesarz sam już niejednokrotnie szczególnie w wyróżniających rozmowach z delegatami francuskimi na berlińskim kongresie dla spraw robotniczych starał się uśmierzyć niechęć Francuzów do Niemców. Przed kilku dniami znowu polecił ambasadorowi w Paryżu wyrazić ubolewanie jego z powodu śmierci Meissoniera, co nie omieszka pochlebić Francuzom; uczta zaś u ambasadora francuskiego w Berlinie może poniekąd uchodzić za odwzajemnienie się za doznane uprzejmości. Z tego jednak nie można wnosić, by Francuzi wyrzekli się Alzacyi i Lotaryngii i zapomnieli o klęskach doznanych, ale złagodzenie wyzywającego stosunku może się przyczynić do utrwalenia pokoju.

Z Paryża.

Donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów o walnem zgromadzeniu rojalistów południowej Francyi w Nimes, na którem hrabia d'Haussonville oświadczył się stanowczo przeciwko polityce kardynała Lavigerie i przeciwko pojednaniu z republiką. Otóż deputowany Jakób Piou, przywódca t. zw. konstytucyjnej prawicy wystosował odpowiedź na wywody hr. d'Haussonville, która tem bardziej zasługuje na uwagę, że p. Piou miał niedawno podczas swego pobytu w Rzymie ważną rozmowę z papieżem Leonem XIII w sprawie postawy, jaką zająć winni katolicy we Francyi.

Przywódca konstytucyjnej prawicy zastrzega się przedewszystkiem, że ani on ani jego przyjaciele polityczni nie myśleli wcale zastąpić żywiołów radykalnych w większości ministeryalnej, że owszem pozostają na stanowisku opozycyjnem, ale chcą uznać konstytucyę republikańską w tem przekonaniu, iż wszelka opozycya tem skuteczniejszą bywa, im bardziej wierną jest konstytucyi.

O zjednoczeniu stronnictw środkowych teraz już nie ma mowy. Piou pragnie zachować niezależność; chce on tylko, wbrew usiłowaniom d'Haussonville'a i jego zwolenników, utworzyć partyę konserwatywną, którąby, wolną będąc od wszelkich pęt dynastycznych, broniła zasad zachowawczych i zachowawczych interesów kraju. Piou powołuje się na wolę ludu i twierdzi, że nie myśli prosić republikanów o otworzenie wrot zamkniętej dotąd dla konserwatystów republiki, ponieważ „klucze od republiki nie w rękach jednej partyi, lecz w rękach całego narodu, w mocy powszechnego głosowania.“ „Prawica konstytucyjna — pisze Piou — pragnie służyć ojczyźnie, a w dzisiejszych warunkach wszelkie stronnictwo, podejmujące walkę przeciwko samej republikańskiej formie rządu, skazałoby się na bezsilność.

W ten [illegible] zaznacza Piou stanowisko niezależn[illegible] [illegible]yi konserwatywnej w swym otwartym liście do hr. d'Haussonville. Ciekawem uzupełnieniem tego listu — doniesienie paryskie o tem, że opat Brettes, znany kaznodzieja katedry Notre-Dame przedsięwziął utworzyć wielką partyę katolicką na wzór istniejących w Niemczech i w Belgii. Partya ta, nie troszcząc się o formę rządu, bronić będzie interesów konserwatywnych i katolickich.

Wszystkie te wiadomości dowodzą wymownie, że proces rozkładu prawicy postępuje szybkim krokiem i idea republikańska z imponującą potęgą narzuca się coraz szerszym warstwom francuskiego narodu. —

Francuska rada ministrów zajmowała się na ostatniem posiedzeniu projektem do ustawy o stowarzyszeniach. Przedłożenie rządowe stawia zasadę wolności tworzenia spółek i stowarzyszeń z warunkiem poprzedniego doniesienia władzom kompetentnym. Ustawa nie zabrania także stowarzyszeń między Francuzami i obcokrajowcami lub też stowarzyszeń między samymi cudzoziemcami; rząd jednakże zastrzega sobie prawo rozwiązania stowarzyszenia cudzoziemców, gdy uzna to za potrzebne, i stowarzyszeniu nie przysługuje wówczas żadne prawo apelacyi. Korporacye francuskie, liczące w swem gronie i zagranicznych członków na żądanie władz francuskich winny wykluczyć ich ze stowarzyszenia. Wykroczenia przeciwko ustawie o stowarzyszeniach, karane być mają, według projektu, więzieniem aż do pięciu lat.

Car Aleksander III i obywatele londyńscy.

Odrzucenie przez cara petycyi obywateli londyńskich w sprawie prześladowania żydów i odesłanie tejże do lorda-mayora Savory'ego zrobiło bardzo niekorzystne wrażenie w Anglii, co prasa londyńska w ostry sposób zaznacza.

Między innemi *Times* pisze co następuje:

„Car wzdrygając się choćby tylko okiem rzucić na umiarkowane i pokorne przedstawienia mityngu w Guildhall, odrzuca tem samem od siebie wszelką korzyść, jakąby mógł osiągnąć z usprawiedliwiania się nieświadomością.

„Jest zatem własną cara winą, jeśli nie chce znać prawdy, którą świat cały rozbrzmiewa, a która jego państwu, choćby ono miało dziesięć razy liczniejszą ludność i dziesięć razy potężniejszą siłę wojenną, wyznacza w rzędzie cywilizowanych społeczeństw bardzo podrzędne miejsce. Protest mityngu w Guildhall wywarł już w samej Rosyi pewne wrażenie, a nieuprzejma, szorstka i ostra forma odpowiedzi carskiej zwróci tylko na tę kwestyę publiczną uwagę w Rosyi i gdzieindziej. Gdyby to tylko nie zdradzało złego wychowania i braku taktu, by niegrzecznością odpowiadać na niegrzeczność, to urząd spraw zagranicznych byłby może nie powinien podjąć się pośrednictwa w odesłaniu tego pisma lordowi-mayorowi.

„Protest obywateli i list lorda-mayora pocztą a wysłano do Rosyi, a nie miały zupełnie żadnego związku z dyplomacyą. Ich wpływ nie będzie może mniejszy z tego powodu, że dyplomaci chcą go zupełnie ignorować, tak jak to car zwykł czynić“.

Z Bułgaryi.

W Bułgaryi wprawdzie nie dzieje się nic takiego, coby miało większy rozgłos, ale mimo to dzieją się rzeczy, które zasługują na zanotowanie, bo świadczą, że stosunki wewnętrzne utrwalają się i konsolidują. Wyrazem tego jest między innemi fakt, że na metropolitę bułgarskiego został wybrany archimandryta Bazyli, zwolennik istniejącego stanu rzeczy. Na synodzie, zebranym dla tego wyboru, z 36 dygnitarzy przybyło 32 i przeważająca większość oświadczyła się za Bazylim. Jeżeli się pamięta, że wyższe duchowieństwo bułgarskie nie sprzyjało bynajmniej faktycznemu stanowi rzeczy, że nawet przychodziło do wcale przykrych zatargów między rządem a biskupami, wówczas uzna się niepospolite znaczenie, jakie ma pogodzenie się władzy cerkiewnej z władzą państwa. Na tak korzystną zmianę w usposobieniu duchowieństwa w Bułgaryi wpłynął zapewne pomyślny dla Bułgarów fakt przeszłoroczny zmianowania przez Turcyę trzech biskupów dla Macedonii.

O żądaniu Rosyi, przedłożonem rządowi bułgarskiemu za pośrednictwem konsula niemieckiego o czuwanie a ewentualnie o wydalenie rosyjskich nihilistów, w Bułgaryi mało się mówi. Niektórym z wymienionych nihilistów nie można było nic udowodnić, coby sprzeciwiało się ustawom krajowym, niektórzy są w służbie rządowej i nie dopuścili się niczego takiego, coby na nich rzucało cień podejrzenia, ale są i tacy, którzy znani są jako szpiegi i podżegacze na żołdzie rosyjskim.

Do głośnej swego czasu sprawy majora Panicy, skazanego na śmierć za przygotowanie zamachu na ks. Ferdynanda i na obalenie rządu w interesie Rosyi, należy zanotować, że wdowa po nim wyszła powtórnie za mąż. Przez długi czas dzienniki rosyjskie i panslawistyczne głosiły o niej hymny uwielbienia jako o męczennicy, mówiły, że ona dysze zemstą ku Stambułowowi i prędzej-później dokona jej bohatersko. Teraz pokazuje się, że owe uwielbienia nie miały żadnej podstawy w osobistym charakterze pani majorowej.

W miejsce chorego ministra wojny Mutkurowa następcą jego będzie nie pułkownik Nikołajew, lecz pewien młody i za szczególnie zdolnego uchodzący major.

Rząd postanowił na wiosnę budować z własnych funduszów linię boczną kolejową, 30 kilometrów ze Sofii do Pernika, aby ułatwić eksploatacyę kopalni węgla w Moszynie i okolicy.

Kronika.

Kraków, 14 lutego.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 17 b. m. w sali ratuszowej. Początek posiedzenia o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym: Wnioski połączonych sekcyj I, II i IV w sprawie odstąpienia rządowi gruntu pod budowę szkół wyższych, sprawozdawca r. m. Chrzanowski. Wybór 10 członków do komitetu ku uczczeniu pamięci 3 maja 1791. Uchwalenie budżetu na r. 1891.

Wieczorek gimnastyczny w „Sokole“ naszym zgromadził wczoraj liczną publiczność, która gorącemi oklaskami wyrażała swe uznanie po każdym ustępie obfitego programu. Pochód uczniów, zarówno jak wykonywane przez nich ćwiczenia, świadczą chlubnie o karnoś i w drużynie sokolej i o systematycznie, ze znajomością rzeczy, a świadomością celu przeprowadzonej nauce. Imponująco wypadły ćwiczenia grona nauczycielskiego, zwłaszcza na drążku. Palma pierwszeństwa należy się tutaj kierownikowi szkoły gimnastycznej p. Tyszeckiemu, który z podziwu godną zręcznością wykonywał wszystkie produkcye. Piramidy ze statnami marmurowemi zakończyły szereg popisów gimnastycznych, w których z przyjemnością powitała publiczność dowody żywotności tej wielce pożytecznej instytucyi, jaką w krótkim czasie stał się bezsprzecznie „Sokół“ krakowski.

Piękne śpiewy chóru „Sokoła“ pod batutą p. Deca i orkiestra wojskowa przyczyniły się do urozmaicenia wieczorku.

Jakkolwiek „Sokół“ nasz na obojętność ogółu skarżyć się nie może, byłoby przecież do życzenia, aby liczba członków jego zwiększała się szybciej, niż dotąd. Każdy obywatel, dbały o rozwój fizyczny młodych pokoleń, powinien być członkiem „Sokoła“!

W Sukiennicach w czasie wystawy wieczornej będzie jutro w niedzielę przygrywać po tygodniowej przerwie muzyka 13 pułku. Na programie zapowiedziana jest wspaniała uwertura do „Medei“ Cherubiniego.

Reforma studyów i egzaminów medycznych. Pomiędzy sprawami piekącemi, na których ułatwienia, zwłaszcza na polu administracyi sanitarnej, niestety tak długo czekać potrzeba, jedno z pierwszych miejsc zajmuje rewizya ważnych postanowień, a dotyczących czasu i porządku studyów i rygorozów medycznych. Rozporządzenia wspomniane i ustawy, w niejednym kierunku wadliwe, wydane zostały jeszcze w r. 1872.

Otóż obecnie jest nadzieja, że niedługo braki istniejące uzupełnione, a pożądana reforma wprowadzoną zostanie. Pierwszy krok przynajmniej w tym kierunku zrobiło ministerstwo spraw wewnętrznych, które w tej sprawie dnia 1 bm. wydało następujący okólnik do wszystkich politycznych władz krajowych. Okólnik ten brzmi:

„Ze względu na zamierzoną przez c. k. ministerstwo oświaty w porozumieniu z c. k. ministerstwem spraw wewnętrznych rewizyę istniejących przepisów o egzaminach i studyach medycznych, jest pożądanem zdać sobie sprawę ze spostrzeżeń, poczynionych przez dyrekcye i prymaryuszów najznaczniejszych szpitali, przy których kandydaci medycyny, mianowani według przepisu o rygorozach z 15 kwietnia 1872 r. doktorami wszech nauk lekarskich, uprawiają praktykę lekarską, spostrzeżeń w sprawie umiejętnego wykształcenia ich i osiągniętej przez nich biegłości praktycznej w ostatniem dziesięcioleciu.

By ten cenny materyał mógł być w jak najkrótszym czasie uzyskany i zużytkowany, wzywa się niniejszem polityczne władze krajowe, by wysłu-

Luzyady Camoensa.

8 (Dokończenie).

Cała ta kosmo- i geografia tudzież te rozmaite wiadomości z historyi odkryć i handlu mogłyby się komuś wydać, zwłaszcza wobec naszych dzisiejszych wcale skrupulatnych wymagań estetycznych, niepotrzebnym prozaicznym balastem, który artystyczną wartość poematu pomniejsza. W istocie jednakże tak nie jest. Znajomość ziemi, wiadomości zwłaszcza o dalekich lądach i morzach, należały do charakterystycznych rysów takiego żeglarskiego narodu jak Portugalczycy. Każdy portugalski marynarz był z natury rycerzem a zarazem geografem, zarówno potrzebował dzielnego miecza jak i geograficznych map. Sam poeta był także takim marynarzem; przepłynął wszystkie morza aż do krańcu wówczas znajomego świata, widział tyle dalekich krajów, o których ówczesna Europa słabe zaledwie miała jeszcze pojęcie, więc nie dziw, że ten żeglarski charakter tak jego narodu jak i jego własny odbić się musiał na jego poemacie. Opisując przytem te dalekie kraje, Camoens nietylko nowością nieznanych przedtem rzeczy do wyobraźni czytelnika przemawiał, ale zarazem w nowy jeszcze ten sposób podnosił i wielbił sławę swej ojczyzny. Przecież wszystkie te dalekie lądy i morza to tylko jedno wielkie, coraz więcej rozszerzające się pole działania jego rodaków, na którem czy to w chrześcijańskiej walce z niewiernymi, czy przez geograficzne odkrycia i handlowe wyprawy, świetnych, nieraz bohaterskich dokonywali czynów. Obraz więc tego odległego, po części mrokiem tajemnicy jeszcze osłonionego i cudownością swoją drażniącego ciekawość i fantazyę świata, był niemal koniecznym w tej patryotycznej epopei o wielkich żeglarzach, podobnie jak na przykład opis puszcz litewskich w epopei o szlachcie polskiej, z której każdy prawie był myśliwym z urodzenia.

Skoro Tetys opowiedziawszy przyszłe czyny następców Gamy i opisawszy kraje, które Portugalczycy bądź przedtem bądź potem odkryli i pierwsi poznali, przyrzeczenie dane wodzowi floty spełniła, nie pozostawało jej nic więcej jak pożegnać tych gości, tak szczerze i uroczyście przez nią przyjmowanych:

> Możecie płynąć z łagodnym podmuchem
> Po cichem morzu ku lubej krainie

rzekła do nich, i wnet pośpieszyli żeglarze z wyspy miłości ku swoim okrętom, nwożąc jednak na nich piękne Nimfy, owe symbole swej sławy.

> Które przyrzekły iść z mężami wszędzie,
> Dłużej niż słońce ziemię zgrzewać będzie.

Z opisem tej dalszej drogi do Portugalii poeta bardzo prędko, w jednej strofie, się odbył:

> Więc bez burz płyną pogodną płaszczyzną,
> Wiatr wciąż łagodny, pomyślny dla floty,
> Aż się spotkali z kolebką — ojczyzną,
> Celem swych myśli i wiecznej tęsknoty.
> Już się wśród kwietnych brzegów Tagu ślizną;
> Król i ojczyzna, te dwa czci przedmioty,
> Biorą plon chwały i nowe wawrzyny,
> W jakie ich godne ozdobiły syny.

Wspaniała apostrofa do króla zamyka pieśń tę ostatnią i cały poemat. Jakby wskazując królowi na swoje dzieło, w którem pomieścił wszystko, co chwałę Portugalii stanowić mogło, zachęca go do podobnych czynów, zapewniając przytem, że znajdzie po temu siły i ludzi, bo nie ma narodu, któryby więcej niż Portugalczycy gotów był poświęcić wszystko dla króla i ojczyzny. Ale w zamian za to żąda też od króla, aby sprawiedliwym był dla poddanych, aby wynagradzał zasługi, szanował rycerzy, których poświęceniem tron stoi i do rady swojej wzywał zawsze najmędrszych i najdoświadczeńszych. A jeśli się to stanie, poeta tak jak wielbił jego poprzedników, tak teraz głos swój na chwałę króla wzniesie. Jest on wprawdzie biednym i nędznym, ale nieba nie odmówiły mu sił i zdolności do otoczenia skroni królewskiej aureolą sławy. Z szlachetną dumą i pewnością siebie, którą już nieraz w nim widzieliśmy, odzywa się poeta jeszcze ostatni raz o sobie:

> Przecież, choć nędzarz, z ust mych kornych rzucę
> Na głowę twojej błysk sławy świetlanej:
> Ani mi zbywa na zacnej nauce,
> A doświadczeniem długich lat wspieranej,
> Ni na geniuszu, jak ta księga wskaże —
> Zaletach, które rzadko chodzą w parze.

Szczególnie zaś zagrzewa Camoens króla Sebastyana do walki z Maurami, do walki, w której w kilka lat po wyjściu Luzyad, jeszcze za życia poety, nieszczęśliwy król miał utracić armię swoją i życie. Camoens nie przeczuwał takiego wyniku bojów, życzył królowi najświetniejszego zwycięztwa i zapowiadał, że kiedy to się stanie, Muza jego

> Hymen twej sławy zabrzmi na świat cały:
> Nad Macedonów szczęsny bohatera
> Achilesowi nie zajrzysz Homera. — —

Takim jest niezwykły, jedyny można powiedzieć w swoim rodzaju, poemat o sławnych czynach Luzytanii. Nie jest to ani *Iliada*, ani *Odyssea*, ani nawet *Pan Tadeusz*. Ludzie nie ukazują się tutaj z plastyczną indywidualnością charakterów, lecz jedynie jako szkicowo traktowane i w historycznej perspektywie widziane postacie. Luzyady stoją nie specyalnemi zaletami epickiej poezyi, ale różnorodnym i prawie genialnym talentem poety, jakoteż pięknym jego, nawskróś szlachetnym charakterem. Camoens miał w sobie prawdziwe, wzniosłe uczucie liryczne, a przytem był artystą nie zwykłej miary, który umiał z przedmiotu na pozór oschłego i niepoetycznego utworzyć rzeczywiste dzieło sztuki. Jego kompozycya jest bardzo umiejętną: treść główną rozkłada on na kilka oddzielnych od siebie części, przeplata ją epizodami, ożywia lirycznym wybuchem swego uczucia, raz żaląc się nad własną niedolą, to znów wielbiąc ojczyznę; raz podnosząc się do wysokości hymnu lub ody, — to znów smagając biczem satyry i sarkazmu. To nadaje Luzyadom ten charakter rozmaitości, że jak w kalejdoskopie mienią się w nich co chwila widoki i obrazy, choć wszystkie związane są jednością głównej myśli i do jednego dążą celu. Gdyby tych środków artystycznych Camoens nie był używał, poemat jego mógłby był łatwo stać się nazbyt jednostajnym i wpaść w nużące kronikarskie opowiadanie, wyrażone rymami.

Mimowolnie, gdy odczytujemy ten bohaterski poemat o rycerzach, co pod godłem krzyża walczyli z półksiężycem, o marynarzach, co krwią i potem pracowali w nieznanych krajach na wielkość swojej dalekiej ojczyzny, przychodzi nam na myśl, dla czego my w naszej literaturze podobnego poematu nie posiadamy. A myśl ta przychodzi tem bardziej, że poemat podobny łatwo mieć mogliśmy. Wprawdzie nie w tym XVI wieku, w którym żył Camoens, a w którym u nas długotrwały błogi pokój i religijno-polityczne wewnętrzne spory do epickiej wysokości umysłów nie podnosiły, ale w wieku następnym, kiedy krwawe boje na wszystkie strony, a zwłaszcza wojny z Muzułmanami we wszystkich sercach jakiś wyższy nastrój i religijno-rycerskie uczucie rozbudziły. I wtedy mieliśmy w istocie poetów, którzy o wojnach, rycerzach i bitwach często śpiewali, i ci poeci (Twardowski, Kochowski, a zwłaszcza Wacław Potocki) byli blizey tego, aby uszczknąć wawrzyny podobne do tych, które od trzech z górą wieków zdobią skronie Camoensa. I w nich żyje głębokie uczucie religijne, jak u portugalskiego poety, i im duch rycersko-chrześcijański podnosi w górę serca, mają oni tak samo w sobie dużo lirycznego zapału, tak samo kochają ojczyznę i jej sławę pragną swemi rymami uświetnić, a nawet bardzo często mają tę siłę słowa, że pojedyncze ich obrazy z wypukłością płaskorzeźby od tła odstają. A jednak mimo to żaden nie dorównał Camoensowi, — bo żaden nie miał jego lotnej, uroczej fantazyi, oblewającej opiewane przedmioty poetycznym blaskiem, żaden nie był takim artystą, jak on.

O ten skopuł rozbiły się ich usiłowania, a my mamy wprawdzie Wojnę Chocimską, cenny zabytek w naszej literaturze, ale nie mamy drugich Luzyad, któreby, jak portugalskie, mogły błyszczeć w literaturze powszechnej.

Adam Bełcikowski.

chały opinii i ewentualnych wniosków w tej sprawie ze strony gremiów prymaryackich przy c. k. szpitalach, jakoteż od zakładów leczniczych, będących pod zarządem kraju, lub miast stołecznych, by zarazem zaprosiły do oddania opinii dyrekcye tych zakładów i by cały ten materyał sprawozdawczy z załączeniem własnej opinii i wniosków nadesłały najpóźniej do dnia 1 maja br.

W kasynie powszechnem odbędzie się 18 bm. wieczorek wokalno-muzyczny, połączony z przedstawieniem amatorskiem.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbędzie się jutro w niedzielę przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: komedya w 1 akcie About'a „Morderca“, wodewil w jednej odsłonie „O chlebie i wodzie“ i operetka w 1 akcie z muzyką Offenbacha „Lizka i Frycek“. Trudno żądać więcej rozmaitości od przedstawienia amatorskiego, a wiadomo, iż wśród amatorów-wykonawców znajdują się talenty, nie ustępujące w niczem zawodowym artystom.

Z teatru. „Wesele w Waleni“, sztuka, którą dziś w sobotę grają po raz pierwszy, daną będzie trzy razy z rzędu. We czwartek przedstawionym będzie po raz piąty cieszący się rzeczywistem powodzeniem „Honor“ Sudermanna. W sobotę przypada benefis reżysera naszej sceny p. Żelazowskiego, który wybrał sobie tragedyę Adama Asnyka p. t. „Kiejstut“.

Srebrne wesele. W kościele OO. Karmelitów w środę odebrali powtórne błogosławieństwo po 25 latach małżeńskiego pożycia pp. Ludwik i Karolina Grychowscy. Błogosławił O. Benedykt, dawny przyjaciel rodziny jubilatów. P. Grychowskiemu, jako honorowemu obywatelowi miasta Zatora, gdzie był administratorem dóbr i pozostawił wśród obywateli najlepsze wspomnienie, składała życzenia pomyślności umyślnie przybyła deputacya Rady gminnej z burmistrzem p. Jezierskim, staruszkiem liczącym 86 lat.

Na ślizgawkach jutro w niedzielę po południu przygrywać będą orkiestry wojskowe.

Na stawach obok ogrodu botanicznego odbędzie się jutro wielka zabawa przy dźwiękach dwóch orkiestr wojskowych. Ze zmierzchem p. Mądrzykowski spali ognie sztuczne. Lód na powierzchni stawu bardzo gładki, zachęca do używania przyjemnej rozrywki.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 3 b. m. drugie posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Wydano opinię w sprawie potrzeby otwarcia drugiej publicznej apteki w Wadowicach. Wydano orzeczenie w przedmiocie oczyszczenia miejsc zabagnionych, a względnie miasta przez zmianę biegu młynówki w Oświęcimie (powiat Biała). Wydano orzeczenie w przedmiocie istniejących chlewów dla znacznej ilości trzody chlewnej w Mielcu. W sprawie przydatności gruntu, przeznaczonego pod budowę rzeźni w Dębicy (powiat Ropczyce), powzięto uchwałę. Przedstawiono kandydatów na opróżnioną posadę weterynarza powiatowego, ewentualnie oglądacza bydła i produktów zwierzęcych. Wybrano delegata do ankiety, mającej się zająć zbadaniem zakładu kulparkowskiego i postawieniem ewentualnych wniosków. Wybrano delegata do ankiety budowy gmachu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.

Rada miejska lwowska udzieliła zapewnienie przyjęcia do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego wygnańcowi księdzu biskupowi wileńskiemu Hryniewieckiemu. Do ankiety obradującej nad sprawą założenia wydziału lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim, delegowała Rada dra Żegotę Krówczyńskiego. Resztę długiego posiedzenia zajęły obrady nad wyborem miejsca pod zamierzoną budowę teatru. Po bardzo długiej dyskusyi rezultat imiennego głosowania był następujący: Za wnioskiem sekcyi II, projektującej budowę teatru w ogrodzie miejskim, oświadczyło się głosów 12, przeciw temu wnioskowi głosów 55, na ogólną liczbę 67 głosujących. Za wnioskiem sekcyi IV, budowania teatru w którymkolwiek punkcie wałów Gubernatorskich oświadczyło się 30 przeciwko 36 a zatem upadł. Za wnioskiem pp. Rewakowicza i Gołąba budowania teatru na placu Gołuchowskiego głosowało 25 przeciwko 39, a zatem także upadł. Nareszcie odrzucono także 41 głosami przeciwko 24 wniosek sekcyi III, budowania teatru na końcu wałów Hetmańskich przy placu Gołuchowskiego. Dr. Piętak wyraził zdanie, że Rada widocznie życzy sobie upatrzenia innych placów, choćby nawet kupnych. Polecono zatem sekcyi III, aby place takie wyszukała, przyczem zalecono jej miejsce, gdzie gimnazyum niemieckie, realność Fredry na końcu ulicy Akademickiej, plac Strzelecki itp.

W ten sposób Lwów nie zadecydował, gdzie mianowicie stanąć ma gmach przyszłego nowego teatru i dalsze poszukiwania miejsca odbywać się będą.

Słusznemi są uwagi dzienników, iż grunt pod budowę, jeżeli dopiero nabyć go będzie trzeba, pociągnie wydatek od 200 do 300 tysięcy złr.

Zmarli. Bronisław Odrzywolski, obywatel miasta Krakowa, zmarł w 50 roku życia.

Zamek królewski w Żółkwi, cenny zabytek naszej dziejowej przeszłości, zakupiła tameczna gmina. Uratowano przeto zamek z rąk, które nie szanowały tej historycznej pamiątki po Janie III, a stało się to dzięki usilnym staraniom obecnego burmistrza miasta Żółkwi p. Eugeniusza Rozwadowskiego. Kontrakt kupna już podpisano, a z dniem 1 lipca br. przechodzi zamek żółkiewski w fizyczne posiadanie gminy.

Nowy Sącz, 13 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). W dniu 11 b. m. odbyło się w tutejszym „Sokole“ zwyczajne doroczne walne zgromadzenie. Zagaił je prezes notaryusz Lipiński, a ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo postępuje i rozwija się. Członków zwyczajnych liczy Towarzystwo 114, wspierających 3. Oddział muzyczny dla braku kierownika przestał istnieć, natomiast dział gimnastyczny dzięki pozyskaniu zdolnego nauczyciela w osobie druha Krupskiego rozwija się niepospolicie. Panienki ćwiczą się w 3 godzinach tygodniowo, tyleż godzin zajmują lekcye prywatne chłopców; codziennie udzielaną jest nauka gimnastyki dla uczniów gimnazyalnych, których uczęszcza przeszło 150. Są oni podzieleni na 3 oddziały, a każdy oddział na 3 zastępy; 3 godziny w tygodniu zajmuje gimnastyka członków, a 3 godziny nauka szermierki. W tym roku uzyskał „Sokół“ subwencyę od Rady miejskiej w kwocie 100 złr. i od Rady powiatowej w kwocie 25 złr., a jest nadzieja, że otrzyma od miasta plac pod budowę własnej sali, na którą fundusz żelazny wzrósł po koniec roku 1890 do kwoty 675 złr. 62 ct.

Przy dokonanych wyborach na rok bieżący prezesem wybrany został ponownie notaryusz p. Lucyan Lipiński, zastępcą tegoż dr. Franciszek Głuchowski; do wydziału weszli: Henryk Grabowski, Karol Hebenstreit, Stanisław Hordyński, Teofil Kurnikowski, dr. Maurycy Körbel, Teodor Ligęza, Czesław Obtułowicz, Wiktor Oleksy, Ludwik Małecki i Franciszek Pisztek; na zastępców wybrano: Kazimierza Pająka, Henryka Petersa, Zygmunta Marossanyego i Kazimierza Tarsińskiego; do komisyi rewizyjnej wreszcie Wiktora Wyszyńskiego i Bazylego Jaworskiego.

Zabawną anegdotę z życia zmarłego niedawno Meissoniera opowiadają *Nowosti*. „Meissonier, który coraz więcej nabywał sławy, ożenił się dość wcześnie z młodą dziewczyną. Ukochana małżonka w posagu wniosła do domu artysty — małego pieska, swego faworyta, do którego nadzwyczaj była przywiązaną. Nagle piesek zasłabł, nie chciał jeść, posmutniał, a wszystkie te objawy doprowadzały młodą małżonkę do rozpaczy. Nareszcie po kilku dniach na szyi pieska pokazał się wrzód. Meissonier, pragnąc bądź co bądź ocalić życie faworyta żony, napisał do znakomitego naówczas chirurga Nelatona list, w którym prosił go o przyjechanie do niego i wykonanie operacyi. Kto miał być „operowanym“, rozumie się o tem Meissonier nie wspomniał. Dodać należy, że Nelaton brał zwykle za wizyty przynajmniej 2.000 franków. Chirurg wkrótce przybył; wówczas znakomity malarz francuski opowiedział mu, o co chodzi, prosząc jednocześnie o wybaczenie śmiałości. Nelaton milcząc obejrzał pieska i wykonał operacyę. Odprowadzając chirurga do przedpokoju, Meissonier chciał mu wręczyć 2.000 franków, lecz napróżno błagał o ich przyjęcie. Nelaton odjechał, nie wziąwszy ani grosza.

Minęła zima i większa część wiosny. Meissonier wyjechał gdzieś w okolice Paryża na odpoczynek. Aż raz otrzymuje list od Nelatona z prośbą o przybycie do niego. Meissonier udał się natychmiast do Paryża i pospieszył do mieszkania chirurga. Był to czas wizyt. Malarz czekał dobrą godzinę, aż wreszcie wprowadzono go do gabinetu.

— A! to pan, panie Meissonier — rzekł Nelaton — rad jestem, że pana widzę. Właśnie chciałem prosić pana o pomalowanie mi drzwi mego gabinetu. Sądzę, że pan mi nie odmówisz.

— Dobrze! — odpowiedział Meissonier, przypomniawszy sobie operacyę pieska — pomaluję drzwi, ale mi je pan przyśle do pracowni.

Następnie dwie znakomitości rozstały się, a w kilka tygodni Nelaton otrzymał swoje drzwi, pokryte cudownemi *panneaux* z obydwóch stron. Wartość owych drzwi oceniono na kilkadziesiąt tysięcy franków.

Ze Stowarzyszeń.

— W myśl §. 10 statutu Stowarzyszenia rząd. upoważnionych cywilnych techników Król. Galicyi i W. Ks. Krakowskiego odbędzie się we Lwowie dnia 15 marca b. r. o godz. 10 przed południem w lokalu Towarzystwa politechnicznego, Rynek l. 30 I piętro, XII zwyczajne walne zgromadzenie rządownie upoważnionych cywilnych inżynierów, architektów i geometrów. W razie niemożebności przybycia, zarząd prosi o nadesłanie pełnomocnictwa członkom we Lwowie zamieszkałym, lub członkom na pewno przybyć mającym. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie czynności Izby inżynierskiej, referent p. Długoszowski. Sprawozdanie komisyi lustracyjnej, referent p. Rawski. Sprawa przyznania i używania tytułu dla techników, referent p. Radwański. Wybór komisyi lustracyjnej (dwóch członków) na rok 1891. Wybór prezesa, zastępcy tegoż, sekretarza, kasyera, 4 członków Izby i dwóch zastępców na lat 2. Wnioski członków i sprawozdania z przekazanych wniosków. Oznaczenie miejsca zebrania następnego walnego zgromadzenia. Sprawa potwierdzenia i zmian statutu.

Karty o zniżonej cenie jazdy koleją żelazną będą w razie uzyskania członkom przesłane. Zarząd uprasza kolegów, nie należących dotąd do Stowarzyszenia, o łaskawe przystąpienie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela kierującego Józefa Bogackiego w Korczynie, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Korczynie.

Datki na bal akademicki oraz naddatki do biletów, wprost do komitetu przysłali: hr. A. Wodzicki 30 złr.; hr. J. Branicka, hr St. Tarnowski po 25 złr; J. Przeworski 22 złr.; Z. Chwalibogowski, Wł. Fischer po 20 złr.; Ulanowska, prof. dr. B. Ulanowski, dr. W. Lisowski, L. Mussilowa, J. Retingerowie, dr. J. Rosenblat, Pawlikowski, dr. K. Pieniążek, K. Słapowa, Z. Słonecki, hr. Sobańska, prezyd. Szlachtowski, hr. R. Wodzicka po 15 złr.; Berinzerowa 14 złr.; hr. Komorowska 11 złr.; A. Asnyk, JE. namiestnik hr K. Badeni, dr. Boroński, Browiczowa, Wł. Hallerowa, Iskrzycka, Kirchmajerowa, JE. Krieghammer, dr. Koy, ks. C. Lubomirska, K. Popiel, hr. Ad. Potocka, hr. Pusławscy, Ryiska, hr. K. Scipionowa, dyr. Skuba, dyr. Slęk, dr. Styczeń, Szeligowa, Trzebicky, dr. W. Wilkosz, JE. prezyd. Zborowski po 10 złr.; Śliwińska 9 złr.; Creizenachowa, dr. M. Jakubowski, Czerny Schwarzenberg, E. Rosenblat, z hr. Moszczyńskich Zakrzewska po 7 złr.; Brasonowa, J Kellerman, Kotarski, dr. L. Kulczyński, B. Loewenfeldowie, F. Madejewski, dr. W. Markiewicz, Scholz, Skirliński, Zdański, J. Żółtowski po 5 złr.; prof. dr. Adamkiewicz, St. Majer, Pochwalska, Świejkowska po 4 złr.; J. Majer 3 złr.; Estreicher, Gniewoszowa, John, Korotkiewicz, dr. Mars, Massaklewski, dr Propper, Redyk, Reich, Sikorski, Schmid, dr. K. Ulanowski po 2 złr.

„Harmonia“ krakowska. Dalsze datki na rzecz muzyki krakowskiej nadesłali: pp. Freege 4 złr. 15 ct., radca Behringer 5 złr., Bogusiewicz 25 złr., August 5 złr., Zborowscy prezesostwo 10 złr., Michalina Śliwińska 10 złr., dr. St. Pareński 5 złr., p. Tad. Pawlikowska 10 złr., A. Zborowski 5 złr., A. Brason 5 złr., Jabłrzykowski 3 złr., Eks. generał Ciohorz 10 złr., dr. T. Starzewski 5 złr., dr. poseł Weigel 10 złr., Eks. generał Ziemiecki 3 złr., Eks. Mayer 3 złr. Dochód brutto 1491 złr., netto zostało w kasie 850 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15 lutego: Po raz drugi „Wesele w Waleni“ (*Die Hochzeit von Valeni*), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłomaczenie M. Sachorowskiego.

We wtorek 17 lutego: Po raz trzeci „Wesele w Waleni“ (*Die Hochzeit von Valeni*), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

We czwartek 19 lutego: Po raz piąty „Honor“ (*Die Ehre*), komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 21 lutego: Na dochód Romana Żelazowskiego „Kiejstut“, tragedya w 5 aktach Adama Asnyka.

Dział ekonomiczny.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu grudniu 1890 roku w 544 gorzelniach wywarzono ogółem 7,766.935 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 112 (2,414.675 st. alk.), brodzkim 88 (1,590.919), przemyskim 63 (785.136), kołomyjskim 49, rzeszowskim 47 (419.100), tarnowskim 45, sanockim 36 (350.880), stanisławowskim 34 (492.865), lwowskim 23 (292.078), krakowskim 21 (171.680), samborskim 19 (235.908), nowosądeckim 7 (38.730).

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.) Kraków, 13 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	8·60	9·10
Żyto	6·75	7·20
Jęczmień	6·95	7·25
Owies	6·50	7·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		3·—
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę nowa za 100 kilogr.		3·—
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·60	1·75
Masło za garniec	3·75	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80°		78·—
Koniczyna nasienna czerwona 100 kilo	40·—	60·—
„ „ biała	50·—	75·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 14 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·4 mm	753·4 mm	756·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,4	—12°,4	—4°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WNW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	85 %	67 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	5	10	1

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 14 lutego. Dr. Kronawetter uznany został kandydatem poselskim ze strony liberalnego stronnictwa w okręgu wyborczym Hernals-Waehring. Prócz tego stowarzyszenia demokratyczne 8 i 9 okręgu samoistnie stawiają kandydaturę Kronawettera przeciwko kandydatom liberalnym i antisemickim.

Wiedeń, 14 lutego. Według wiadomości, jakie tu nadchodzą, na Krecie panuje poważne wzburzenie umysłów.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 14 lutego. Na parlamentarnym obiedzie u kanclerza Capriviego był także cesarz Wilhelm. Cesarz siedział między Boetticherem i Levetzowem; naprzeciwko cesarza zajął miejsce Caprivi pomiędzy wiceprezydentami parlamentu. Po obiedzie cesarz rozmawiał swobodnie z posłami, w tej liczbie i z Windthorstem.

Petersburg, 14 lutego. Na wczorajszym balu dworskim arcyksiążę Franciszek Ferdynand tańczył pierwszego kadryla z carową; na obiedzie był wczoraj u księcia Aleksandra Oldenburskiego. Dziś przed południem wziął arcyksiążę udział w paradzie wojskowej. przejechał wraz z carem przed frontem, następnie był na śniadaniu w pałacu Aniczkowskim, gdzie dziś jeszcze ma się odbyć obiad na cześć arcyksięcia. Wieczorem odjeżdża arcyksiążę do Moskwy.

Petersburg, 14 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand odjechał wczoraj o godzinie 10 wieczór do Moskwy. Na dworzec odprowadził go car, który był w mundurze austryackim z orderem złotego runa, oraz wszyscy wielcy książęta i dostojnicy.

Carową i wielkie księżne pożegnał arcyksiążę w pałacu Aniczkowskim, gdzie był na obiedzie dworskim. Podczas obiadu car wzniósł toast na cześć austryackiej pary cesarskiej i na cześć arcyksięcia, przyczem muzyka zaintonowała hymn austryacki. Arcyksiążę odpowiedział toastem na cześć rosyjskiej pary carskiej i carskiej rodziny.

Podczas ostatniej parady wojskowej car znowu kazał komenderującemu zdawać raport przed arcyksięciem.

W Moskwie arcyksiążę zamieszka na zamku w Kremlu, jako gość dworu carskiego.

Paryż, 14 lutego. Senat zatwierdził traktat handlowy z Grecyą.

Rzym, 14 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, zawierający utworzenie przy ministerstwie spraw zagranicznych urzędu generalnego sekretarza. *Agencya Stefaniego* podaje, że upatrzonym na ten urząd kandydatem jest Malvano, i że prezydent Izby stosownie do dotychczasowego zwyczaju, poda się do dymisyi.

Fanfulla twierdzi, że Rudini wszystkie projekty przez poprzedni gabinet przedłożone parlamentowi aż do projektu reorganizacyi prefektur cofnie i że rozwinie program gabinetu, a mianowicie strzedz będzie utrzymania jedynego celu t. j. pokoju, będzie zachowywał serdeczne stosunki z wszystkiemi mocarstwami Europy, wewnątrz będzie bronił wolności, szanował ustawodawstwo, a za pomocą oszczędności dążyć będzie do równowagi w budżecie.

Rudini konferował w ostatnich dniach z fachowcami w sprawie zaprowadzenia oszczędności w departamencie marynarki. Dopiero po ukończeniu tych konferencyj nastąpi mianowanie ministra marynarki.

Bolonia, 14 lutego. Po południu zgromadziło się za miastem 2.000 pozbawionych pracy robotników i wysłali deputacyą do prefekta, który przyrzekł rychłe dostarczenie roboty.

Po burzliwych rozprawach zebrani rozeszli się oprócz pozostałych 500, którym policya przeszkodziła w pochodzie do miasta; przyczem dokonano 5 aresztowań.

Później zebrali się demonstranci na placu Wiktora Emanuela. Tu rozpędziło ich wojsko, i dziewięciu aresztowano.

Londyn, 14 lutego. Urzędnik policyi znalazł wczoraj w nocy w Whitechapel trupa kobiety z odciętą głową. Prawdopodobnie jest to nowa potworna zbrodnia Janka Rozprówacza.

Liverpool, 14 lutego. Zmowa robotników okrętowych ukończona.

Kair, 14 lutego. Przybył tu profesor dr. Koch.

Buenos-Ayres, 14 lutego. Według wiadomości z Chili Pisagua i Iquique skutkiem bombardowania ze strony powstańców stanęły w płomieniach.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 lutego 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	st.
Zjednoczony dług w papierach	92	15
Zjednoczony dług w srebrze	92	20
Austryacka renta złota	110	10
5 % austryacka renta (marcowa)	101	75
Akcye banku austro-węgierskiego	988	—
Akcye kredytowe	308	75
Londyn	114	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	07
Dukaty austryackie	5	42
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	10

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 14/2
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Ruble papierowe	za 100 rubli	33	—	134	—
Marki niemieckie	za 100 mar.	55	50	56	50
20-to frankówka złota		9	—	9	10
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	103		105	—
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	98	—	99	—
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny		92	25	93	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98	25	99	25
5% Obligi komunalne „ „	I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		95	—	96	—
4% „ „ „ „	II Em.	94	75	95	75
4½% „ „ „ „		99	75	100	75
5% „ „ Banku hip.	z prem. 10%	108	50	109	50
5% „ „ „ „	zwr. za 40 lat	100	75	101	75
4½% „ „ „ „		98	—	99	—
5% „ „ Król. Pol.	za rubli 100	98	—	99	50
4% „ likwidac. „ „ „ „	100	93	50	95	—

Lwów, dnia 12/2.

		płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	305	—	308	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	100	85	101	55
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	97	70	98	40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	—	—	—	—
4½% „ „ „ „	za złr. 100	99	75	100	45
4% „ „ „ „	okr. 56 złr. 100	95	10	95	80
5% Obligacye indemn. galic.	za zł. 100 m. k.	104	30	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny		92	70	93	40
5% Oblig. komun. Banku kra.	za złr. 100	100	60	101	30
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za złr. 100	98	30	99	—

Warszawa, dnia 13/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	100	80	—	—
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	97	15	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em.	„ „ 100	100	50	—	—
5% „ „ „ II Em.	„ „ 100	100	—	—	—
5% „ „ „ III Em.	„ „ 100	99	50	—	—
5% „ „ „ IV Em.	„ „ 100	99	40	—	—

Wiedeń, dnia 13/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papier.	za złr. 100	92	25	92	45
5% „ „ srebrna	za złr. 100	92	15	92	35
4% „ „ złota	za złr. 100	109	90	110	10
5% „ „ papier. nowa	za złr. 100	101	70	101	90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	131	25	132	[illegible]
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	138	50	139	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	148	—	149	—
„ z r. 1864 bez % całe	za 100	182	—	183	—
„ z r. 1864 bez % pół	za 100	182	—	183	—

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą		żądają	
4% Renta złota	za złr. 100	102	65	102	85
5% Renta papierowa	za złr. 100	100	95	101	15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	112	80	113	50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	„ 100	137	75	138	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	„ 100	137	75	138	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	„ 100	128	75	129	25

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93	—	93	50
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m.k	104	50	104	75
5% Obl. ind. Bukow.	za 100 m.k	105		105	50
5% Obl. ind. Siedm.	za 100 m.k.	104	25	104	50
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	91	80	92	30

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst.	za złr. 100	100	50	101	30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	108	75	109	25
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	za złr. 100	109	—	109	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie	za złr. 100	101	—	101	60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	za złr. 100	—	—	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41	złr. 100	95	60	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99	90	100	30
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	98	75	99	25
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101	30	101	80
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99	70	100	15
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	113	50	114	—

Losy.

		płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	7	30	7	70
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	183	—	183	50
Clary	na 40 złr. m. k.	56	—	57	—
4% Tow. żegl. Dun.	na 100 złr. w. a.	125	—	126	—
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	22	25	23	—
Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	57	75	58	75
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	18	70	19	20
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	12	50	13	—
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	29	—	30	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
6·—	Anglobank	na 200 złr.	168	—	168	50
5·—	Bankverein Wiener	na 100 złr.	117	60	118	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	308	25	308	75
18·—	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	345	—	345	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	205	50	206	—
30·—	Laenderbank	na 200 złr.	219	2[illegible]	219	70
39·80	Austro-węgierski	na 600 złr.	989	—	990	—
12·—	Unionbank	na 100 złr.	244	—	244	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju	na 500 złr.	285	—	289	—
117·25	Ferdynanda Północn.	na 1050 złr.	2785	—	2795	—
7·35	Karola Ludwika	na 210 złr.	212	—	212	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie	na 200 złr.	174	75	175	25
13·40	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	233	75	234	25
27 fr.	Staatseisenbahn	na 200 złr.	244	—	244	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn)	na 200 złr.	131	—	131	75

Waluty.

		płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5	4[illegible]	5	44
20-to Frankówki	za sztukę	9	07	9	08
20-to Markówki	za sztukę	11	21	11	23
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi	za sztuk	11	41	11	46
Banknoty włoskie	za sztuk	44	82	44	90
Ruble papierowe	za 100 sztuk	133	50	133	75

PODZIĘKOWANIE.

Ciężką boleścią nawiedzeni w utracie syna naszego Eugeniusza, pośpieszamy wszystkim, którzy objawami współczucia przynieśli nam ulgę w naszej żałobie, złożyć z głębi serca płynące podziękowanie, a mianowicie **Wielebnemu Duchowieństwu**, w pierwszym rzędzie **ks. kat. Siedleckiemu, Panom Profesorom, Kolegom** zmarłego syna naszego, oraz **Znajomym** i całej Szan. Publiczności, która wzięła udział w smutnym obrzędzie — „Bóg Wam zapłać".

Walenty Emilewicz
417 1 2 z rodziną.

Koncert Mierzwińskiego

został odłożony na 416 1

czwartek d. 19 lutego.

Biuro umieszczeń KAROLINY RYBCZYŃSKIEJ

przy ulicy św. Jana, L. 14, I piętro,
poleca 385 1 10

guwernantki i bony różnej narodowości.

Biuro otwarte od godziny 10 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

O desinfekcyi przyborów toaletowych w zakładach fryzyerskich.

W jednem z pism miejscowych z d. 11 lutego umieszczono artykulik pod tytułem: Przestroga dla golących się u fryzyerów.

W Berlinie miało się zdarzyć, iż lekarze skonstatowali zakażenie krwi u pewnego człowieka wskutek zacięcia brzytwą w wargę przez fryzyera, nieutrzymującego brzytwy w czystości.

Zawiadamia się Szanownych Panów dających się golić, iż **w Krakowie w pierwszorzędnym Zakładzie fryzyersko-perukarskim Tadeusza Wiskidy, przy placu Maryackim, L. 1, „pod Murzynami"**, już od dawna, bez rozporządzenia, **z własnego poczucia i obowiązku** brzytwa, nożyce, jakoteż grzebienie i szczotki **zaraz po użyciu takowych w rozczynie kwasu karbolowego desinfekcyowane bywają**, na co się szczególną uwagę dla bezpieczeństwa golących się zwraca. 411 1

Potrzebny do kupna

majątek lasowy

z dobremi budynkami i inwentarzem lub z dobrą ziemią, budynkami, dobrze zagospodarowany i blisko komunikacyi. 409 1 3

Oferty: **Hotel, Nr. 18, poste restante Kraków**, z dokładnym opisem, wyszczególnieniem ceny, nazwiska majątku i właściciela.

Zdolny pomocnik handlowy

poszukuje zajęcia w handlu korzennym. Łaskawe zgłoszenia **M. M.** p. rest. **Jasło.** 412 1 2

Uczeń

z ukończoną najmniej II klasą gimn.. potrzebny jest **na praktykę** do składu aptecznego **J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ul. Stradom. 413 1 3

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Pracownia malarska

składająca się z dwóch wielkich izb z bocznem i górnem światłem, oddzielnie lub razem jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. Wiadomość w domu **ul. Batorego, 12.** 383 2 3

Firma „Lux"
(Br. Borkowski)
Kraków, ul. Gertrudy 7.
Sklep parter.
Kantór II piętro.

Maszyny do szycia

wszelkich systemów

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie**, np. **nożna Singera A.**, rodzinna, przemysłowa, udoskonalona, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką**, tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.**, wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 27 300

SKŁAD
aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux"**, kompletny, poręczony, **od 24 złr**

Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.
Kraków, ul. Gertrudy, 7.

Starym i młodym mężczyznom poleca się w powiększonem wydaniu nowo wyszłe dziełko rady med. Dra Müllera pouczające o 131 7 52
osłabieniu nerwów i systemu płciowego
jakoteż o tegoż skutecznem leczeniu.
Opłacona przesyłka w kopercie za 60 ct. w markach pocztowych do
Edwarda Bendt, Braunschweig.

JÓZEF IWANICKI

mechanik

Kraków
ulica św. Jana, L. 1,
SKŁAD

maszyn do szycia

wszystkich systemów

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż **na raty** po **4 złr. miesięcznie,** lub też **gotówką 10% taniej.** 247 4 52

Ilustrowane cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Gwarancya 5 lat.

LOHSEGO sławne w świecie specyalności

dla pielęgnowania skóry:

Eau de Lys de Lohse.

Oryginalny flakon po 1 złr. 50 ct., 2 złr. 80 ct. i 5 złr. **od lat przeszło 50 nieprześcigniony** jako wyborna woda **do zachowania pełnej młodzieńczej świeżości,** również dla skutecznego pozbycia się **piegów,** opalenia, czerwoności, plam żółtych i wszelkich **nieczystości cery. — W kolorze białym i różowym** dla blondynek, **w żółtym** (rachel) dla brunetek.

LOHSEGO Mydło liliowe

o **zadziwiającej woni,** z powodu swej **czystości i subtelności** najprzedniejsze ze wszystkich mydeł toaletowych; **sztuka 60 ct., różowe 1 złr.**

Przy zakupnie moich wyrobów należy zwracać uwagę na firmę

GUSTAW LOHSE 45 Jägerstras. 46 BERLIN
nadworny perfumer. 204 8 10

Do nabycia we wszyst. aptekach i większych perfumeryach Austro-Węgier.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr 317) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima.
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 11 0

BROCKMANNA KRESOLINA

poprawna kreolina

najlepszy, najtańszy środek **przeciwgnilny** (antyseptyczny), **przeciw pasożytom i desynfekcyjny,** przeciw **parchom, świerzbie, krostom z nieczystości, zarazie pyskowej i racicowej.** Wypróbowany i polecony przez c. i k. wojskowy instytut weterynarski w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. — 25 kg 16 złr., 10 kg. 7 złr., paczka pocztowa 5 kg. brutto 3 złr. 50 ct. Próbna flaszka o 400 gram. 50 ct.

Brockmanna kresolinowy balsam (maść)

działa jak żaden inny środek przy **ranach wszelkiego rodzaju,** liszajach, raku rogowiny lub gnicia, najznakomitszy **środek ochronny przeciw chorobom kopyt.** Dla swej taniości znajduje balsam kresolinowy najszersze użycie w praktyce weterynarskiej 1 puszka ½ kilo 1 złr. 10 ct., 100 gramów 45 ct.

Główny hurtowny skład dla Krakowa u Fr. Lehnerta, dalej dostać można en gros przez **Romana Drobnera.**

Centralny skład dla wysyłek: 209 8 10

Franc. Jan Kwizda, apteka obwodowa, Korneuburg przy Wiedniu,
c. i k. austr. i król. rumuński nadworny dostawca wyrobów weterynarskich.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 171 14 120

Gospodynie domu, 346 5 24

które są **oszczędne** i chcą pić dobrą, smaczną **kawę,** niech zwrócą się do **Altstädter's Kaffee-Bureau, Budapest,** skąd pocztą w 3, 5 i 10 kilogramowych paczkach rozsyła się codziennie po całym świecie najlepsze gatunki **mięszanej kawy Cuba, perłowej i Mocca** po złr. 1·30 za 1 kilogram za przysłaniem należytości naprzód lub za pobraniem poczt.

Altstädter, Budapest, Königsgasse, 72, 1. St., 15.

3 kilo złr. 3.90.	5 kilo złr. 6.20.	10 kilo złr. 12.

Czyste powietrze, zupełnie wolne od miazmów, jest pierwszą koniecznością do utrzymania zdrowia, jakoteż do powrotu takowego w razie choroby.

We wszystkich państwach patentowane higieniczne

hermetycznie się zamykające aparaty klosetowe

jako to

klosety, wychodki pokojowe, pots de chambre

(patent Siemang-Guttmann)

są uznane przez pierwsze medyczne powagi Europy jako dotychczas najlepszy system do utrzymania powietrza wolnem od miazmów.

Takowe zostały premiowane w krótkim czasie trzema wysokiemi odznaczeniami na międzynarodowych higienicznych kongresach i zaprowadzone w wielu zakładach leczniczych.

W żadnym pokoju dla chorych, jakoteż w dziecinnym i sypialnym pokoju nie powinno brakować tych naczyń, zaopatrzonych w higieniczne i hermetyczne zamknięcia.

Słupek klosetowy, wytapet., 22 złr.

Pot de chambre, 5 złr. (Patent Siemang-Guttmann. Pot de chambre z higien.-hermet. przykrywką do zamknięcia

Niejednej chorobie zapobiegnie się przez troskliwe utrzymywanie powietrza w czystości i o **wiele prędzej chory do zdrowia** powróci, jeżeli się staramy, aby powietrze, którem tenże oddycha, wolne było od miazmów.

Klosety pokojowe, trwale elegancko wykonane, zupełne, wraz z patentowanem higienicznem hermetycznem zamknięciem, po **złr. 25, 30, 35.**

Siedzenia klosetowe do wychodków, politurowane, z higieczno hermetycznie zamykającą się przykrywką, **11 złr.**

Takie same z **naczyniem klosetowem 15 złr**

Kloset 30 złr.

Fotel kloset. 70 złr.

Pots de chambre (nocniki) z porcelany lub blachy emaliowanej, wraz z higieniczno-hermetycznie zamykającą się przykrywką, w pięciu wielkościach po **złr. 3.50, 4, 5, 5 50, 6.**

Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie, wysyłka za pobraniem. Na listowne zapytania i zamówienia natychmiast się odpowiada. Zakłady, komisye kuracyjne i odsprzedający otrzymują rabat. **Główny skład** u 22 12 25

L. Guttmanna, właściciela przywilei, Wien,

Stadt, Bäckerstrasse, 1, 2. Stock,

Także we wszystkich większych składach naczyń domowych i kuchennych po cenach oryginal

Wielki krach!!!

New-York i Londyn nie oszczędziły też europejskiego kontynentu. i wielka fabryka srebrnych wyrobów została spowodowaną rozdarować cały swój skład za bajecznie niskiem wynagrodzeniem t. j. za wartość roboty

Jestem umocowany uskutecznić niniejsze zlecenie.

Oto daruję każdemu **biednemu** czy **bogatemu** za zapłatą jedynie **złr. 6.60** następujące przedmioty a mianowicie:

6 sztuk doskonałych noży stołowych, z prawdziwie angielską klingą,
6 sztuk z amerykańskiego patent. srebra widelców z jednego kawałka,
6 sztuk z amer. patent. srebra łyżek do zupy z jednego kawałka.
12 sztuk z amer. patent. srebra łyżeczek do kawy z jednego kawałka,
1 z amer patent. srebra czerpacz do sosu z jednego kawałka·
1 z amer. patent. srebra czerpacz do mleka z jednego kawałka,
6 sztuk angielskich Victoria filiżanek szklannych,
2 efektowne stołowe lichtarze, 139 6 0
1 sitko do herbaty,
1 wykwintna cukierniczka,
42 sztuk razem.

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty kosztowały dawniej przeszło 40 złr., są zaś do nabycia za minimalną cenę **złr. 6·60.** Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który zachowuje barwę srebra przez lat 25, za co gwarantuje się. Najlepszym dowodem, że ten inserat na żadnem szachrajstwie nie polega, zobowiązuje się niniejszem publicznie każdemu, komuby towary nie konweniowały, bez zwłoki należytość zwrócić.

Wysyłki tylko za pobraniem, albo po poprzedniem nadesłaniem kwoty przyjmuje

P. Perlberga, agentura

zjednoczonych amerykańskich fabryk towarów ze srebra patentow.

Wien, II. Rembrandstrasse, 33.

Szczególnie poleca się do tego należącej proszek do czyszczenia, 1 pudełko wraz z przepisem użycia 15 ct.

!Wielki krach!

Z powodu cłowych stosunków amerykańskich zakupiłem cały zapas jednej słynnej i wielkiej

fabryki chustek do okrycia

po bajecznie niskiej cenie i odstępuję takowe po nie do uwierzenia niskiej cenie

1 złr. 50 cent.

grubą, ciepłą chustkę do okrycia każdego kolosu, z przepyszną bordiurą i szlakiem, półtora metra długą i półtora metra szeroką.

Należy się przeto spieszyć z zamówieniami, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność nie nadarzy się więcej. Do nabycia za gotówkę lub za pobraniem pocztowem przez znaną powszechnie firmę

D. KLEKNER
WIEN, 280 3 4
I., Schönlaterngasse, Nr. 13.

W interesie zdrowia!

Proszę żądać

„LA COMETE"

najlepsze **bibułki i tutki cygaretowe** z wystawy paryskiej (z napisem wodnym: **„Lepic frères Paris"** zupełnie **nieszkodliwe.**

1 pudełko „La Comete" 60/120 złr. 3·—
1000 tutek „La Comete" . złr. 1·20

Wyłączny skład

Bracia ELSTER

Lwów, ul. Sykstuska, L. 3.

Filia 320 4 5

plac Kapitulny, L. 3.

Kupcom odstępuje się rabat.

Biuro wywiadowcze ŚWIDERSKIEGO

w Tarnowie

poszukuje 390 36 300

dwóch londynerów i kelnerki, z niemieckim językiem, do hotelu, **praktykanta do handlu korzennego,** pierwszeństwo mają z prowincyi.

Majątek ziemski

2 mile od Krakowa, 233 morgów obejmujący,

do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel domu przy **ulicy Mikołajskiej, L. 2.** 296 3 4

Kapitał 6.500 złr.

jest do ulokowania.

Wiadomość u **Adwokata Dra Adama Doboszyńskiego, ul. Grodzka, L. 18, II piętro.** 364 2 3

Ekspedytor poczt i telegrafu

kaucyonowany, z kilkunastoletnią praktyką, uzdolniony do samoistnego prowadzenia, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia listem poleconym: **Gutowski. Pysznica poczta Ulanów.** 369 3 3

Pierwsza koncesyonowana

Szkoła tańców

Karoliny z Sygowskich Witkay

przy ulicy Grodzkiej, 35, I piętro. 168 6 0

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, choroby stawów, mięsni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenia, hystyryę, jako też atonię kiszok i otyłość za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 32.** 106 20 34

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. 1, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz **bony i wychowawczynie** tychże narodowości. 135 5 0

Sprzedaż nafty

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z roku 1831 i 1863 w sklepie przy **ul. Sławkowskiej, L. 2.**

Wobec konkurencyi nie może starzec dać sobie rady, więc poleca Szanownej Publiczności swój towar, to jest **mydło, krochmal, świece** itp., spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, tym sposobem można przyjść w pomoc staremu a zasłużonemu człowiekowi, który chce pracować, aby nie być ciężarem społeczeństwu. Adres: **Mikołaj Bracki, ul. Sławkowska, L. 2.** 343 3 8

Na zimę!

Sławne i wyśmienite w swoim rodzaju

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera

są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 103 16 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862 Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

Fortepiany na raty

w Wiedniu i na prowincyi

koncertowe, salonowe i krótkie, także **pianina** z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer w Wiedniu od złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm złr. 280 do złr. 350. **Pianina** od 350 do 600 złr. 132 8 15

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt

A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

W. C. ANGELUS
dawniej

F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka, L. 2.
poleca 252 5 0

blaszki, galony, sznury złote i srebrne do wyszywania kostiumów, szlarki do prania z ruskiemi deseniami, wstążki, koronki.

Szurówki od złr. 1.60.

Rozsyłkę Win

w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

165 14 34 **w Bochni**

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·50
„ „ Nr. II.	„	2·75
„ „ Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego	„	3·35
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ „ Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego	„	5·—
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego	„	2·85
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„ Vöslera Ausstich czerwony	„	3.65
„ „ „ biały	„	3·65

ALBUMY

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki

poleca 29 12 0

Magazyn

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Alfred Rassl

Opawa, Szlązk austr.

Handel nasion dla gospodarstwa lasowego i rolnego

poleca pod gwarancyą łatwo się przyjmujące nasiona wszel. rodzaju w ilościach większych i mniejszych.

Największy skład **sztucznych środków nawozowych,** po cenach najniższych. 8 9 15

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

Dla Robotników. Prawdziw. ługowe

Niebieskie ubrania płócienne

każdej jakości od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. za jedno ubranie

u **Pauker Vilmos és Gusztáv**

salon ubiorów męskich 14 4 10

Budapest, Magyar-utcza, 1, I. Stock, Ecke der Hatvanergasse.

Próbki na żądanie darmo.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.